



## W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Tempus fugit ...	1
Pamiętkowy kufel	2
Salon włoski w Książu do remontu	3
Gdy zagrały surmy zbrojne... cz.II	4
Jubileusz 50-lecia Wyższej Szkoły Realnej	6
Święta z księżną Daisy	9

Nr 12/1 (328/329) Grudzień 2024-Styczeń 2025

### Chronologia dziejów

Uchwałą nr IX/81/2024 Rady Miejskiej w Świebodzicach z dnia 27 listopada 2024 r. ustanowiono rok 2025 w Świebodzicach - Rokiem Profesora Jana Antoniego Mikulicza-Radeckiego.

5 grudnia, w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4, odbyła się uroczystość związana z Jubileuszem 70-lecia przyłączenia Pełcznicy do Świebodzic

9 grudnia, Burmistrz Miasta Paweł Ozga wraz z Dziekanem Dekanatu Świebodzickiego Księdzem Proboszczem Józefem Siemaszem, podpisali umowę na kwotę 965 000,00 zł, w skład której weszła promesa w kwocie 945 700,00 zł. oraz środki własne gminy w wysokości 19 300,00 zł. Środki finansowe przeznaczone są na remont w Kościele pw. Św. Mikołaja z kryptą Hochbergów, tj. remont elewacji wraz z malowaniem, renowacja polichromii ścian i filarów. Środki pochodzą z funduszu Polski Ład, Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

10 grudnia, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci mgr. inż. Stanisława Tynowskiego, jednego ze świebodzickich pionierów, patrioty – oficera armii gen. Andersa, uczestnika bitwy o Monte Cassino, wynalazcy, innowatora, pierwszego dyrektora zakładów REFA, a także wieloletniego wykładowcy Politechniki Wrocławskiej.

9 stycznia 2025 r. swoje 100. urodziny obchodziła Pani Zofia Migoń, mieszkanka Cierni.

Podczas spotkania, Burmistrz Miasta wręczył listy gratulacyjne od Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska oraz od Wojewody Dolnośląskiej Anny Żabskiej.

*W poprzednim numerze na 1 stronie w relacji z Akademii Intelaktu „wkradł się” błąd ortograficzny w ostatnim akapicie. Jest „W prawdzie” – powinno być „Wprawdzie” Przepraszamy.*

*Obecny numer „Dziejów Miasta” obejmuje okres: grudzień 2024 – styczeń 2025. To wynik zdarzeń losowych, których, mamy nadzieję, więcej nie doświadczymy.*

Maria Palichleb

### Tempus fugit (czas ucieka) – jubileusz 70 – lecia przyłączenia Pełcznicy do Świebodzic

Na początek – istotna informacja: poniższa relacja nie rości sobie praw do sprawozdania z przebiegu uroczystości.

Z kronikarskiego obowiązku, odnotowujemy to ważne wydarzenie w historii miasta i pobliskiej przemysłowej wsi – Pełcznicy, która w 1954 roku stała się dzielnicą Świebodzic. Zrozumiałe więc, że nas najbardziej interesowały wydarzenia, bezpośrednio związane z dziejami tego miejsca. Dlatego uważamy, że pierwszoplanowym elementem programu dnia – 5 grudnia – był wykład naszego współpracownika, doktora Janusza Kujata, przedstawiający zarys historii Pełcznicy.

We wstępie, wykładowca opowiedział o wystawie, zorganizowanej w 1928 roku przez

Stowarzyszenie Rzemiosła, na 700 – lecie tej wsi.

Wyeksponowano na niej antyki z prywatnych kolekcji (naczynia srebrne, platerowane, cynowe, zegarki, precjoza, stare woluminy i meble intarsjowane). Cieszyła się ona dużym powodzeniem wśród mieszkańców i okolicznych miejscowości.

Następnie, słuchacze przenieśli się do głębokiego średniowiecza, gdy w 1228 roku, 30 sierpnia, książę wrocławski Henryk Brodaty, wystosował pismo do proboszcza kościoła św. Franciszka, dotyczące spornej kwestii: która ze świątyń stoi wyżej w hierarchii: św. Mikołaja w Świebodzicach, czy ta w Pełcznicy?

W 1262 konflikt ten został zakończony, przyznaniem prymatu – świebodzickiemu.

Dr Janusz Kujat wysunął hipotezę, dotyczącą daty przyznania praw miejskich naszemu miastu. Powszechnie przyjmuje się, że było to w 1279 roku. Jednak, prawdopodobnie stało się to 11 lat wcześniej, w 1268 roku.

Wykładowca, przedstawiając historię kościoła św. Franciszka, zwrócił uwagę, że postać św. Krzysztofa, przedstawionego w polichromii, ma twarz księcia Bolka I Małego. Uzupełnieniem dziejów była prezentacja architektury tego obiektu sakralnego w ikonografii. Nie zabrakło również dramatycznego faktu – zawalenia się wieży 11 maja w 1837 roku.

Pojawiła się tu także informacja o gotyckim ołtarzu – tryptyku, przedstawiającym Tryumf Matki Bożej. Jego powstanie jest datowane na lata 1370 – 1380. Obecnie jest eksponowany w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Na liście obiektów, które znalazły się w centrum zainteresowania wykładowcy, pojawiła się również piętnastowieczna Kaplica św. Anny, która została zniszczona w czasie wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648). Poznaliśmy hipotezę, że mogła to być kaplica funkcjonująca przy pobliskim dworze (fragmenty tej budowli zostały odnalezione na terenie zakładu Klimator).

W przedstawieniu historii Pełcznicy, nie mogło zabraknąć prezentacji planu założenia pałacowo – parkowego, opracowanego przez Carla Tischbeina i stanowiącego integralną część tej dzielnicy. Jedno z wejść, do wspomnianego założenia, prowadziło od strony dawnej wsi.

Usłyszeliśmy o Starej Szwajcarii, zaprojektowanej przez wspomnianego wyżej twórcę. Powstała ona w 1794 roku i pełniła rolę punktu informacji turystycznej. W pobliżu – funkcjonował folusz – warsztat tkacki, w którym filcowano tkaniny; jego praca stanowiła element pokazów dla turystów.

Dodatkowym elementem historii tego miejsca była sensacyjna wiadomość o wykopaniu pokaznego zbioru monet z XVI i XVII wieku. W 1874 roku świętowano 100- lecie Starej Szwajcarii, zlokalizowanej w pobliżu cisa Bolko. Pod koniec XIX wieku została rozebrana, a rolę jej (częściowo) przejęła Nowa Szwajcaria.

Doktor Janusz Kujat podkreślił, że oddany do użytku nowy dworzec kolejowy (w 1869 roku) został zbudowany na terenie należącym do Pełcznicy. Książę von Pless Hans Heinrich XI przekazał to miejsce miastu.

W wykładzie tym pojawiło się także nazwisko profesora Jana Mikulicza, który w 1895 roku zakupił willę, która służyła jego rodzinie jako miejsce letniego wypoczynku. Niestety, profesor i doskonały chirurg miał możliwość rekreacji w tej pięknej okolicy tylko 10 lat. Zmarł w 1905 roku i spoczął na cmentarzu przy ulicy Wałbrzyskiej w Świebodzicach.

Na zakończenie, wykładowca zauważył, że za cztery lata – w 2028 roku, Pełcznica będzie obchodzić 800 – lecie, więc warto byłoby również upamiętnić ten fakt.

I jeszcze taka dygresja: widowiskowym elementem programu tej uroczystości był występ zespołu tanecznego Mokrzyszów, prowadzony przez Panią Marię Skiślewicz z jej syna – Pana Wojciecha Skiślewicza, który zaprezentował się w perfekcyjnych układach tanecznych.

---

Paweł Dziurzyński

### **Pamiątkowy kufel**

Na wieczną rzecz i dat pamiątkę, na co czeka moja pamięć, zapamiętam, iż 23 stycznia 1279 roku Henryk IV Probus wystawił mieszkańcom Świebodzic dokument, zezwalający zakładanie ogrodów chmielowych. W dzisiejszych czasach jest to dokument uważany za najstarszy, dotyczący miasta, co zatem idzie od jego powstania datujemy historię miasta.

W 2024 roku mija 745 rocznica naszego grodu. Na tę okoliczność Towarzystwo Miłośników Świebodzic wykonało kufel pamiątkowy... Przypominamy równocześnie, że kufle wykonywaliśmy w rytmie pięcioletnim, a obecnie jest limitowaną szóstą edycją.

Wizerunkiem wiodącym, tegorocznego kufła, jest rysunek piórkiem F.B. Wenera wykonany w latach 1748-1752 oraz pieniądz zastępczy miasta 25 fenigów, wydany we wrześniu 1921 roku. Przedstawia on inspekcję króla Prus Fryderyka po wielkim pożarze 26 lipca 1774 roku.

Szatę graficzną zaprojektował oraz proces realizacji poprowadził członek Towarzystwa Miłośników Świebodzic Paweł Dziurzyński.



*Wiadomości z Zamku Książ*

## **Salon włoski w Książu do remontu**

W Zamku Książ rozpoczyna się remont ciągu barokowego (piano nobile) na pierwszym piętrze. Najbardziej reprezentacyjnym salonem książęńskim przywrócony zostanie wygląd sprzed II wojny światowej kiedy zamieszkiwała je książęca rodzina Hochberg von Pless. Jako pierwszy - odrestaurowany zostanie Salon Włoski, z jego zachwycającym stropem zdobionym wizerunkiem bogini Flory w otoczeniu amorów.

Remont książęńskich salonów będzie odbywał się etapami, aby w jak najmniejszym stopniu wpłynąć na zakres oferty udostępnianych do zwiedzania pomieszczeń. Jako pierwszy, już od 14 stycznia wyłączony zostanie z ru-

chu turystycznego Salon Włoski, uchodzący za jedno z najpiękniejszych pomieszczeń ciągu barokowego. Mieszczący się w słonecznym, południowym skrzydle zamku, Salon zdobi zakupiony we Florencji przez księcia Jana Henryka XV von Hochberg-Pless (zm.1938) bogato zdobiony strop, w którego centralnym miejscu znajduje się malowidło rzymskiej bogini przyrody, Flory.

Prace konserwatorskie i restauratorskiego tego drewnianego stropu będą wykonywane przez firmę konserwatorską państwa Danuty i Ryszarda Wójtowiczów z Wrocławia, która ma na swoim koncie m.in. wysoko oceniane prace i realizacje w Kościele Pokoju w Świdnicy.

Przed przystąpieniem do prac konserwatorskich, wykonane zostaną niezbędne badania dendrochronologiczne oraz analiza na-

warstwień i przemalowań. Pozwolą one dokładnie określić wiek stropu i zdobiącego go malowidła.



1929

Salon Włoski



2022

Maria Palichleb

**„Gdy zagrały surmy zbrojne, poszliśmy na wojnę” – ekshumacja żołnierzy pruskich, austriackich i jednego saksońskiego na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wałbrzyskiej cz. II**

Po drugiej stronie czworokątnej podstawy obelisku, równoległej do alei i niewidocznej z niej – wyryto napis: Poświęca ogół obywateli Freiburga. Inskrypcja ta niedługo będzie już w ogóle nieczytelna, bo piaskowiec ulega postępującej erozji.

W tym miejscu składam podziękowanie Pani Bożenie Olędzkiej, za pomoc w odczytaniu i przekładzie niniejszego zapisu.

Monument ma kształt obelisku, nasyconego wieloma znaczeniami. Warto przypomnieć

je w tym miejscu. „[...] jego kształt, dążący do jednego punktu, odzwierciedla boską zasadę [...] i stanowi zarazem symbol duszy trwałej i niezniszczalnej, a więc nieśmiertelnej i wiecznej – twierdzi J. E. Cirlot. Jest to, jego zdaniem, nawiązanie do promienia słonecznego, ze względu na strzelistość.

Według innych badaczy, ta charakterystyczna forma pełniła również funkcję funeralną – i prawdopodobnie taka przypadła temu pomnikowi.

Nie sposób pominąć tu innych detali symbolicznych. Uwagę obserwatora zwraca panoplia na ścianie obelisku (panoplia z j. gr. pan – wszystko, hoplon - uzbrojenie): na interesującym nas pomniku jest to kompozycja składająca się z miecza skierowanego ku górze, w prawą stronę, skrzyżowanego z gałązką





palmową, na tle wieńca z liści dębowych i gałązki lauru. Miecz oznacza wolność i siłę i jednocześnie wyznacza granicę między sacrum i profanum. Złamany i opuszczony w dół symbolizuje klęskę, a wzniesiony w górę – zwycięstwo, co jednoznacznie odnosi się do realiów historycznych i zwycięstwa w wojnie 1866 roku. Natomiast palma w sztuce funeralnej oznacza długowieczność i nieśmiertelność. Skrzyżowana ze zwycięskim mieczem oznacza sławę i nieśmiertelność (pamięć o poległych będzie trwała zawsze).

I jeszcze jeden element, wieniec z liści dębowych: dąb ma bardzo długi łańcuch semantyczny. Drzewo to symbolizuje wytrzymałość, trwałość, długowieczność i nieśmiertelność a także odwagę, wzniosłość, chwałę, honor. Według Władysława Kopalińskiego, wieńcami z liści dębowych dekorowano żołnierzy, którzy uratowali życie towarzyszom w czasie bitwy. Eichenlaub (liście dębowe są elementem oznaczenia wojennego z XIX wieku, ustanowionego przez Fryderyka Wilhelma III we Wrocławiu).



Wydarzenia, związane z tą wojną, stały się inspiracją dla wielu twórców. Często funkcjonowały one jako anonimowe wiersze. Jednym z nich był – „Śmierć żołnierza na polu koło Trutnova” Ze względu na lokalnych,

warto przytoczyć fragment:

„Tam leży syn Prus/Postrzelony w pierś/ Jego krew wsiąkła w trawę/Dawno już słońce zaszło /płonie śmiertelna rana/Dzielne serce bije słabo/ O, Boże, w dalekim niebie/Chętnie umieram.”

Gdyby pominąć wyraźnie określony kontekst narodowy, utwór zyskałby uniwersalną wymowę, a uczucia umierającego podmiotu li-

rycznego można przypisać walczącym po obu stronach.

Wiersz Johanna Gottlieba Urbana „Przed wybuchem wojny w 1866 roku” jest liryką zwrotu do adresata: Usłysz głosy Germanów/Dźwięk trąbek wzywa/Synowie Niemiec do flag/Wszędzie panuje wojenny alarm/. W ostatniej strofie pojawia nawoływanie do Zjednoczenia rozbitych Niemiec.

5 lipca 1891 roku, po mszy, na cmentarzu odbyło się święto pamięci, poświęcone poległym żołnierzom, spoczywającym na tutejszym cmentarzu od 25 lat. Chór zaintonował pieśń Jezus jest moją ufnością. Gdy przebrzmiał ten utwór – Proboszcz Scholz i pastor Weiß ogłosili okolicznościowe mowy. Po formule „Spoczywajcie w pokoju” - rozległy się trzy strzały z moździerza. Po krótkiej przemowie jednego z członków Stowarzyszenia Weteranów – zakończyła się ta uroczystość. Z ówczesnych relacji prasowych, wyraźnie wynika, że w 1866 roku, ciała zmarłych spoczęły w grobach, zlokalizowanych w różnych miejscach nekropolii. Po upływie 25 lat, postanowiono zmienić taki stan rzeczy. W wyniku podjętych decyzji, szczątki dawnych wrogów spoczęły po obu stronach pomnika.

Po ekshumacji i ponownym pochówku, 27 września (w niedzielę), o godzinie 11.00, odbyła się uroczystość poświęcenia obu grobów.

Przybyli na nią zaproszeni goście honorowi: Stowarzyszenia Weteranów z naszego miasta, Pełcnicy, Cierni i 20 osób z Broumova i Trutnova, przedstawiciele władz miejskich (wprawdzie w relacjach nie pada nazwisko ówczesnego burmistrza, ale można przyjąć, że był obecny Ferdinand Honsberg), nauczyciele, przedstawiciele duchowieństwa, oficerowie rezerwy. Wszyscy zebrali się przed portalem ratusza i stąd wyruszyli z pieśnią chorału J.S. Bacha „Szczęśliwi jesteście, Boży wy mężowie”, na cmentarz przy ulicy Wałbrzyskiej.

Mowę, na okoliczność poświęcenia grobów, wygłosił proboszcz Scholz, w której stwierdził, że spoczywają tu przedstawiciele dwóch narodowości, różnych wyznań, wrogowie, którzy do siebie strzelali – teraz spoczywają obok siebie, pogodzeni po śmierci. Podkreślił, że należy dążyć nie tylko do utrzymania pokoju między narodami, ale także w obrębie jednej na-

cji. „Żołnierze tu spoczywający, oddali swe życie, przelewali swą krew dla nas i powinni być dla nas wzorem do naśladowania.”

Po przedstawicielu duchowieństwa katolickiego, wystąpił pastor ze Szczawna Zdroju – Lesco, który podkreślił rolę cierpienia i poświęcenia zmarłych, walczących po obu stronach.

Po odśpiewaniu motetu J. S. Bacha „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają” zabrzmiała honorowa salwa armatnia. Po niej Weterani z Broumova i naszego miasta złożyli na grobach wspańnięte wieńce. Na tym, złożonym przez mieszkańców Broumova, znajdowała się następująca inskrypcja: „Austriackim wiernym Towarzyszom – Stowarzyszenie z Broumova – wiernym do śmierci cesarzowi i ojczyźnie”. Wieniec złożony żołnierzom pruskim nosił taki napis: „Wierni obowiązkowi, wypełnili go wobec króla i ojczyzny i polegli – weterani z Broumova”. Uroczystość zakończyła modlitwa, odmówiona w ciszy, której towarzyszyły dźwięki trąbek.

Przed tym świętem plac został odnowiony i otoczony nowym, żelaznym parkanem.

W uroczystości wziął udział komendant Okręgowego Batalionu Obrony Krajowej ze Strzegomia, major Pauli.

Spotkanie uczestników, na wspólnym obiedzie, w hotelu Pod Złotym Lwem było ostatnim akcentem tego dnia.

Tytuł tego tekstu został zaczerpnięty z pieśni żołnierskiej, powstałej w czasie wojen napoleońskich. (Ich hatt einen Kameraden). Stała się ona później „leitmotivem pogrzebów wojskowych.” Warto, na zakończenie przytoczyć ją, ze względu na humanistyczną i pacyfistyczną wymowę:

Miałem kiedyś brata broni  
najlepszego z wszystkich wokół.

Gdy zagrały surmy zbrojne,  
poszliśmy na wojnę,  
całość tworzyliśmy z pół.

Gdy świstały wokół kule,  
te do niego i do mnie,  
jedna w cel swój utrafiła,

mego brata powaliła,  
upadł wprost pod nogi me.

Gdy wyciągał  
do mnie rękę,

ładowałem swoją broń.

„Nie na długo się żegnamy,

w życiu wiecznym się spotkamy,  
tam uścisknę twoją dłoń.”

Opracowanie na podstawie:

Waldenburger Wochenblatt 1891/55/11. VII; 1891/69/29. VIII.; 1891/78/30.IX; w zasobach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej

Schweidnitzer Tageblatt 1891/ 155/7.VII .;1891/200/28. VIII; 1891/215/15. IX; 1891/227/29. IX. W zasobach Biblioteki Martina Opitza w Herne

Schlesischer Bergland – Kalender 1929, Vor Ausbruch des Krieges 1866 von Johann Gottlieb Urban, s. 46

Rübezahl 1870/8/s. 18, Soldatentod; w zasobach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej

Wiersz, cytowany na końcu tego tekstu [w:] Roger Moorhause, Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie, przekład Jan Wąsiński, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011, s.322

---

Maria Palichleb

## **Jubileusz 50 – lecia Wyższej Szkoły Realnej**

Jubileusz 50 – lecia Wyższej Szkoły Realnej był ważnym wydarzeniem w życiu dawnych mieszkańców. Przedstawienie tego faktu jest możliwe dzięki uprzejmości Pana Philippa Reuffa, który przekazał naszemu współpracownikowi, Adrianowi Sitce, wiele materiałów, związanych z historią tej szkoły. Dziadek Pana Philippa, Gerhard Scholz, (ur. 21. 10. 1905), był absolwentem tej placówki. Brał aktywny udział w przygotowaniach do uroczystości, wystąpił w sztuce teatralnej i wygłosił prolog w imieniu uczniów. Wśród przekazanych źródeł znalazła się, między innymi, historia szkoły opracowana przez doktora Franza Mühlenpfordta, która ukazała się w jubileuszowym 1924 roku. Wartość jej wzbogacającą odręczne zapiski, poczynione ręką Gerhadta Scholza. Istnieje możliwość dołączenia do tego tekstu kilku fotografii nadesłanych przez Pana Philippa Reuffa.

W przywołanej wyżej historii pojawia się spostrzeżenie, że uroczystości tak zostały przygotowane, by wiodącą rolę odegrała w nich młodzież. Było to naturalne i jednocześnie pedagogiczne posunięcie; uczniowie poczuli się ważni i dowartościowani, mieli świadomość,

że kształtują oblicze szkoły i wpływają na jej najnowszą historię.



My, mamy możliwość spojrzenia na to święto z perspektywy stu lat. W maju upłynął wiek od tego znaczącego wydarzenia, którego program obejmował dwa dni. Warto zwrócić uwagę na fakt, że organizatorzy wykorzystali istniejącą bazę lokalową. Wiele hoteli i zajazdów dysponowało salami widowiskowymi, w których mogli spotkać się uczniowie, nauczyciele, władze miasta i zaproszeni goście.

Pierwsze uroczystości rozpoczęły się w sali hotelu Pod Kotwicą (wcześniej pełna nazwa brzmiała Pod Żółtą Kotwicą, ale w miarę upływu lat nobilitujący epitet został pominięty). Najpierw zabrzmiały tu dźwięki orkiestry szkolnej „Muzyczny Krąg”. Jako dyrygent wystąpił nauczyciel dr Kistenmacher. Pierwszym utworem była uwertura z opery Wolfganga Amadeusza Mozarta „Wesele Figara”.

Zanim wystawiono 3 i 5 obraz ze sztuki Eberhardta Königa „Stein”, nauczyciel dr Klein, skomentował sceny, które publiczność obejrzy za chwilę. Rozwinął kontekst historyczny, przedstawiając wydarzenia sprzed 120 lat, zwracając uwagę na wiele cierpień narodu, związanych z toczonymi walkami z wojskami napoleońskimi. Podkreślił, że sztuka ta jest „lustrzanym odbiciem naszych czasów” (prawdopodobnie nawiązał do realiów po wielkiej wojnie i „hańbiących” postanowień pokoju wersalskiego). Zabrał głos również reżyser tej sztuki – dr Reuter podkreślił, że szczególne wrażenie może wywrzeć marsz kawalerzystów z akompaniamentem szkolnej orkiestry.

Po upływie tylu lat, zachowały się w rodzinnym archiwum fotografie, na których obiektyw zarejestrował ulotne chwile tego spektaklu. Pan Philipp Reuff, napisał, w nadesłanym komentarzu, że postać oznaczona krzyżykiem,

na obu zdjęciach, to Jego Dziadek, Gerhard Scholz, odtwarzający jedną z ról. Na górnym zdjęciu jest to osoba czwarta od lewej, a na dolnym – pierwsza od lewej.

Następnym punktem programu tego dnia było przejście wszystkich uczestników do innej sali – gasthofu Pod Miastem Wiedniem.

Tu spotkali się byli uczniowie szkoły ze swoimi



nauczycielami i młodszymi kolegami.

W opisie tego dnia pojawia się również informacja o pięknej majowej i słonecznej pogodzie, jakby natura chciała się przyłączyć do fetowania tego dnia. Taka aura napawała wszystkich uczestników optymizmem i była traktowana jako dobry omen na przyszłość.

Obszerny program został tak zaplanowany, że uroczystości odbywały się w różnych salach.

Najprawdopodobniej, następnego dnia, wszyscy przeszli do auli szkolnej, która wspaniale prezentowała się w nowej szacie.

Nie znamy bliżej wydarzeń, które miały tu miejsce: niebawem, o godzinie 10.00 wszyscy spotkali się w sali Teatru Narodowego. Najpierw wystąpił chór szkolny pod kierunkiem doktora Kistenmachera, który zaśpiewał pieśń, skomponowaną przez Jana Sebastiana Bacha – Kochajmy Pana.

Dyrektor szkoły, dr Franz Mühlenpfordt, wygłosił przemówienie, w którym przedstawił historię szkoły do maja 1924 roku.

Oprócz tego padło wiele słów powitania, pod adresem przybyłych z bliska i z daleka, by świętować złoty jubileusz.



Wśród zaproszonych znalazł się zastępca Prowincjonalnej Szkolnej Rady dr Jantzen, starosta von Salisch, władze miasta, burmistrz Prüfer, Rada Rodziców, Stowarzyszenie Dawnych Uczniów.

Przedstawiciele wyżej wymienionych, w swoich wystąpieniach, dziękowali za możliwość wzięcia udziału w złotym jubileuszu i przeobrażeniach szkoły na przestrzeni pół wieku. Była to okazja do wspomnienia pierwszego dyrektora doktora Meyera, jego następcy doktora Klipsteina, Dyrektora Lohmanna i doktora Gerharda Krügera.

Mowa dyrektora zawierała akcenty, mówiące o nadziei nauczycieli na znalezienie idei i pracy służącej realizacji pomyślności państwa, z uwzględnieniem działalności wyższych szkół realnych.

Historyk uwzględnił również wystąpienie jednego z uczniów w prologu. Na odpowiedniej stronie, nadesłanej kroniki przez Pana Philippa Reuffa, znajduje się odręczny dopisek, poczyniony prawdopodobnie, ręką Jego Dziadka, z którego wyraźnie wynika, że został on wygłoszony przez Gerharda Scholza. Jego nazwisko pojawia się już po raz drugi, w związku z jubileuszem. Wystąpił on w sztuce „Stein”, pierwszego dnia, a drugiego – składał życzenia w imieniu społeczności uczniowskiej ( W 1924 roku miał 19 lat i uczęszczał wtedy do najwyższej klasy).

Tego dnia nie mogło zabraknąć wystąpienia burmistrza miasta – Prüfera, który mówił o uczuciu dumy i radości władz miasta, wynikających z istnienia tej placówki, (złotym jubileuszu) i możliwości wzięcia w nim udziału.

Podkreślił rangę tej szkoły, która daje możliwość absolwentom zajmowania różnych stanowisk w administracji państwowej, w przemyśle i rzemiośle. Podziękował władzom miasta, dyrektorowi za to, że są najlepszymi przyjaciółmi młodzieży.

Radca szkolny, dr Janzen, przekazał pozdrowienia od Prowincjonalnej Rady Szkolnej, W bardzo ciepłych słowach wyraził uznanie dla pracy nauczycieli i uczniów, panującej wspaniałej atmosferze, sprzyjającej realizacji treści merytorycznych i dydaktycznych. Podkreślił, że szkoła jest żywym pomnikiem miasta. W jego przemówieniu pojawił się akcent historyczny, odwołujący się do postanowień pokoju wersalskiego, gdy mówił o wyzwoleniu z okowów hańby i rozkwicie kraju.

Georg Conrad, właściciel młyna, jako reprezentant absolwentów, przekazał Szkole – Matce, z okazji 50 urodzin, najserdeczniejsze życzenia, przywołał wspomnienia z lat, kiedy sam był uczniem oraz wręczył, jako dar honorowy, pieniądze zebrane w gronie dawnych kolegów, z przeznaczeniem na zakup sprzętu sportowego do sali gimnastycznej i uzupełnienie funduszu stypendialnego.

Pastor primariusz Baumgart, pogratulował władzom szkolnym w imieniu ewangelickiej gminy kościelnej i duchowieństwa – kształtowania moralnego charakteru młodzieży, proboszcz Paul Hoffmann, oprócz życzeń, mówił o satysfakcji nauczycieli z wykonywanej pracy, której będzie przyświecać pochwała Boga.

Rektor szkoły ewangelickiej, Gramm, pogratulował tak długiego czasu funkcjonowania placówki i życzył dobrych relacji w pracy z młodzieżą i innymi szkołami.

Wśród zabierających głos mówców znalazł się dyrektor Noack ze Strzegomia, który przekazał także życzenia od siostrzanych szkół z Boguszowa i Wałbrzycha. Po tej części oficjalnej – nastąpiła muzyczna, na którą złożyły się dwa utwory: Rondo capriccioso op. 14 e- moll Feliksa Mendelssohna Bartholdyego; kompozycja nostalgiczna, pełna zadumy (utwór na fortepian) doskonale wpisała się w to święto, jako refleksja związana z minionym 50 – leciem. Drugi to Rapsodia h – moll opus 79, również utwór fortepianowy Spittlera i Grunerta harmonizował atmosferę tego dnia. Tę część zakończył Hymn op. 146 Franza Schu-



berta, odśpiewany przez chór z akompaniamentem fortepianu, skrzypiec i wiolonczeli.

Tego samego dnia, o godzinie 1.30, w kolejnej sali – Domu Strzeleckiego, spotkało się na obiedzie 200 osób – pań i panów. Towarzyszyła mu muzyka biesiadna. Kuchnię i trunki zapewnił pan Scheide. Wzniesiono wiele toastów. Czas upłynął w bardzo przyjemnej atmosferze. Burmistrz Prüfer w płomiennych słowach mówił o ojczyźnie, idei braterstwa. Wzniesiono toast na cześć dyrektora doktora Franza Mühlenpfordta i miasta Freiburg. Jeszcze zasługuje na uwagę: radca Conrad wspominał dawnych nauczycieli i współczesnych, a w szczególności – obecnego dyrektora.

O godzinie 3.00 po południu uroczystość wprawdzie zakończyła się, ale w programie znalazły się jeszcze akcenty sportowe.

O godzinie 3.30, na placu przy Placu Strzeleckim, odbyły się pokazy, które spotkały się z dużym zainteresowaniem uczestników tego święta i mieszkańców miasta. Były to ćwiczenia gimnastyczne, na przyrządach i gry w piłkę. Dały one świadectwo wysokiego stopnia umiejętności młodzieży szkolnej.

Ostatnim punktem bogatego programu obchodów jubileuszu szkolnego, było spotkanie w sali Pod Kotwicą, które obfitowało w wydarzenia kipiące radością i zdrowym humorem.

I tak te obchody przeszły do historii placówki przy ulicy Świdnickiej, opisane przez dyrektora Franza Mühlenpfordta.

I na zakończenie jeszcze jeszcze jedna fotografia, która, prawdopodobnie utrwaliła nauczycieli i kilku uczniów w czasie obchodów 50 – lecia.

Dzięki życzliwości Pana Philippa Reuffa, możemy zaprezentować naszym Czytelnikom



unikalne fotografie, oddające klimat tamtych dni sprzed stu lat.

Opracowanie na podstawie:

Geschichte der Städt. Oberrealschule zu Freiburg in Schlesien, Herausgegeben von Studiendirektor Dr. Mühlenpfordt, 1874 - 1924

Widokówka, przedstawiająca szkołę (zdjęcie nr 1) – ze zbiorów Pana Waldemara Krynickiego, z albumu Świebodzice minionej epoki Miasto na starych pocztówkach, s. 35

---

## Święta z księżną Daisy

*Boże Narodzenie u Hochbergów było zawsze jedną z najważniejszych dat w kalendarzu rodzinnych uroczystości. Spędzane w Książu i Pszczynie było wydarzeniem typowo rodzinnym. Jednakże w okresie przedświątecznym, Księstwo von Pless organizowali święta dla większego grona uczestników, czasami liczonego w setkach. Zachwycająca księżna Daisy czy to w Wałbrzychu czy w Pszczynie była podczas nich najjaśniejszą gwiazdą.*

Grudniowe imprezy dobroczynne odbywały się w lokalach towarzystw albo w zamku wałbrzyskim (wówczas Schloss Waldenburg dziś Akademia Nauk Stosowanych Angelusa Silesiusa), jako siedzibie Centralnej Administracji Książęcej, czasem w przedszkolach, gospodach. Jak wyglądało takie spotkanie gwiazdkowe, opisywał „Waldenburger Wochenblatt” z grudnia 1906 r., które zorganizowało w Szczawienku przez Ewangelicki Związek Kobiet (Ev. Frauenverein). Tam, w gospodzie „Pod Złotym Kubkiem”, spotykały się 83 dorosłe osoby i 24 dzieci obojga wyznań. Wieczór uświetniła swoją obecnością księżna Daisy, która rozdawała podarunki rzeczowe oraz po 3 marki w gotówce. Przygotowano dwa długie stoły oraz oświetloną i udekorowaną choinkę. Regułą tych spotkań było wspólne kolędowanie, opowiadanie gawęd i przypomnienia świątecznych. Często zdarzało się, że na takie spotkanie przygotowywano niewielki spektakl teatralny.

W grudniu 1899 roku dyrektor zamkowej szkoły i biblioteki J. K. Endemann zorganizował dla okolicznych dzieci w książęcej szkole

prywatnej w Książu uroczystość Bożego Narodzenia, podczas którego, odbyło się przedstawienie sztuki Heleny Ruppel „Boże Narodzenie w świecie bajki” („Weihnachten in Märchenland”). Podarunki otrzymane przez dorosłych i dzieci podzielić można na trzy podstawowe kategorie: żywność, ubrania i zabawki. Zdarzały się książeczki oszczędnościowe, niewielka ilość gotówki lub węgla. Często prezenty wykonywane były przez członkinie towarzystw, siostry- opiekunki z przedszkoli. Najczęściej jednak kupowano gotowe ubrania za pieniądze danego towarzystwa lub za jednorazowy datek na ten konkretny cel. Z części garderoby ofiarowano najczęściej pończochy, koszule, obuwie, a z artykułów żywnościowych ciasto, czekoladę, orzechy, kaszę, mąkę. Czasem dzieci otrzymywały książki lub artykuły piśmiennicze. Zdarzało się, że oprócz tego wszystkiego księżna Daisy rozdawała swój portret z własnoręcznym podpisem i życzeniami świątecznymi.

Typowe były spotkania bożonarodzeniowe dla kilkudziesięciu osób. Zdarzały się jednak takie, jak w grudniu 1912 r., na którym obecnych było jednorazowo 500 osób. Tylu bowiem zebrało się na przyjęciu zorganizowanym przez księżną Daisy. Byli tam, razem z dziećmi, robotnicy i robotnice zatrudnieni w okolicznych lasach książęcych, w ogrodach, pracownicy w dominium. Prezenty ułożone były na wielkim stole. Oprócz garderoby, kobiety otrzymały po funce kawy, cukru, jednej strucli oraz jabłka i orzechy. Ponadto wszyscy zostali ugoszczeni kawą i ciastem. W spotkaniu, oprócz organizatorki, brali udział goście aktualnie przebywający na zamku w Książu. Tego samego wieczoru nowtórzono spotkanie.



tylko gotówką. Te dary przysługiwały każdemu górnikowi zatrudnionemu co najmniej od roku. W 1900 r. rębacze (Fahrhauer) otrzymali większą gratyfikację pieniężną, po 3.50 marki, zatrudnieni bowiem byli na stałej pensji (fixirte Gehalt), natomiast ci z pensji zmiennej (unfixirte) otrzymali po 1.50 marki. Każdego roku w grudniu premiowano także około 100 górników, wyróżniających się nienaganną pracą, wręczając im książeczki oszczędnościowe z wkładem po 50 marek. Kobiety otrzymujące taki prezent, dosta-

wały wkład o połowę mniejszy. Wynika z tego, że kwoty otrzymywane przez górników nie były zawrotne, mogły jednak choć trochę podreperować przedświąteczny budżet domowy. Natomiast wkłady na książeczkach były już sumą mającą pewne znaczenie w ogólnych dochodach górniczych. Dla porównania w 1898 r. średni zarobek roczny w kopalniach dolnośląskich wynosił 867 marek dla górników dołowych, 733 marki dla pracowników zatrudnionych na powierzchni, 413 dla kobiet i był nieco wyższy niż w kopalniach górnośląskich.

***Na podstawie „Okolice Wałbrzycha jako teren bezpośredniego oddziaływania rodziny von Hochberg” autorstwa dra Romualda Łuczyńskiego opracował Mateusz Mykytyszyn***

**Fragmety pamiętników księżnej Daisy von Pless z tomu „Lepiej przemilczeć” w tłumaczeniu Barbary Borkowy. Wydawnictwo Zamku Książ przy współpracy Fundacji Księżnej Daisy von Pless.**

### **12 grudnia 1902, Książ:**

Wczoraj byliśmy w Wałbrzychu, gdzie dwieście dzieci i pięćset staruszków otrzymała gorącą czekoladę i prezenty. Po krótkiej przemowie księdza i odśpiewaniu kilku kolęd, zaczęłam swój obchód, wręczając każdemu szal, bieliznę, skarpety i tym podobne drobiazgi. Wszyscy całowali moją rękę i błogosławili mnie, a ja byłam szczęśliwa i przekonana, że nic innego nie chciałabym robić w swoim ży-



ciu. Gdybym tylko miała więcej pieniędzy, mogłabym uczynić dla nich dużo innych rzeczy, ale my zawsze wydajemy ponad to co mamy: ogrody i stajnie pożerają fortunę!

Zeszłego roku starsi ludzie, którzy zjawili się po Bożonarodzeniowe prezenty, musieli czekać na nie ponad trzy godziny i pomimo drogi, jaką przebyli na nogach oraz czekającego ich powrotu, nie dostali nic do jedzenia ani picia! Byłam wściekła; jedna staruszka nawet zemdląła. Teraz robimy to po mojej myśli, tak jak ewentualnie wszystko inne do czego się wezmę, bo jestem czasami naprawdę sensownym człowiekiem. Moją największą wadą jest niecierpliwość. Zawsze chcę mieć wszystko od razu.

**26 grudnia 1902, Pałac Pless, Berlin:**

Boże Narodzenie w Pszczynie było bardzo przyjemne; wszyscy rozpływali się nad Maluszką. Moją drogią starą teściową naprawdę mnie kocha, czym jestem bardzo wzruszona i szczerze go za to lubię. Gazeta Świebodziec, której egzemplarz przysłała mi Missy, poświęciła mojej osobie parę pochwalnych linijek. Pracowałam ostatnio bardzo ciężko. W ciągu siedmiu dni, uścisnęłam dłonie czterech tysięcy ludzi, włącznie z dziećmi, przekazując każdemu prezent. Duży salon pszczyński wyglądał ślicznie z trzema choinkami przy oknach, oświetlony na przyjęcie dla trzystu dzieci w ostatnim dniu naszego pobytu. Dzieci były zachwycone. Potem ja i Hans mieliśmy podwieczorek z kierownikami szkół oraz duchownymi i ich małżonkami. Podarowałam każdemu z uczestników fotografię Hansela, z czego wydawali się być zadowoleni.

Na jednej z uroczystości, na którą poszłam w towarzystwie Księcia Ernesta Günthera i Hansa, wygłosiłam krótką mowę. Miałam wprowadzić w rękę notatki, ale mówiłam prosto z serca, bo naprawdę kocham wszystkich starych ludzi i myślę, że oni też mnie kochają. Tak czy inaczej, nigdy przedtem w Pszczynie lub Książu, nie mieli oni takiego Bożego Narodzenia!



*Miasto w grafice*

*Jana Palichleba*

Róg ulicy H. Sienkiewicza i Szkolnej

# ZARZĄDZENIE

Zgodnie z uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 14.3.47. Nr. protokołu 4, oraz w myśl zarządzenia Starostwa Powiatowego z dnia 10.3.47 r. Nr. Z. 19./62/47 zarządza się co następuje:

**Wszyscy mieszkańcy m. Świebodzic, zajmujący domy pozbawione wjazdu dla wozów wezmą udział w jednorazowym dokładnym oczyszczaniu miasta, t. j. wyniesieniu śmieci, znajdujących się na podwórkach i śmietnikach na ulice — przed dom.**

L. p.	Ulica	Od dnia	Do dnia	Ilość dni
1.	Rynek			2 dni
2.	M. Stalina i Półwiejska			2 "
3.	Strumykowa, Kościelna, Zakoscielne			2 "
4.	Młynarska i Piaskowa			2 "
5.	Ogrodowa i Zamkowa			2 "
6.	Strzegomska i Krótka			2 "
7.	Pl. Bohaterów, Kopernika, Słusarska i św. Jana			2 "
8.	Walbrzyska			2 "
9.	Swidnicka i Mickiewicza			2 "
10.	Kolejowa i Parkowa, Zastriki i Wigury			2 "
11.	Zwycięstwa, Nowa, Al. Lipowe			2 "
12.	Towarowa i Park Miejski			2 "
13.	Wolności i Żgmierskiego			2 "
14.	Osiedle Wojsk Polskich			2 "
15.	Kościuski, Górska i Spokojna			2 "

**Winni niewykonania powyższego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w myśl przepisów administracyjnych. Obowiązek dopilnowania powyższego zarządzenia nakładam na członków Komitetów Domowych oraz Administratorów Nieruchomości.**

Równocześnie prosi się Ob.Ob. miasta Świebodzic, by w zetknięciu się z Administratorami, pracującymi w swoich rejonach, starali się szczerym obywatelskim podejściem i zrozumieniem ułatwić im pracę przez ściśle przestrzeganie ich poleceń, regularne i bezwzględne regulowanie opłat czynszowych, oraz udzielanie im pomocy w każdym wypadku. Członkowie komitetów domowych winni być pośrednikami między urzędnikami Nieruchomości a lokatorami każdego domu, to też wymagać się będzie od komitetowych ściślejszej współpracy i dokładnego wykonywania obowiązków.

Przewodniczącą Komitetów Domowych obowiązani są natychmiast zgłaszać do Adm. Nieruchomości o niespołecznych zachowaniu się lokatorów wobec akcji odczyszczenia miasta, jakoteż w każdej innej sprawie.

Jednocześnie Zarząd Miejski zawiadamia:

1. Przyjęcia interesantów w biurach Zarządu Miejskiego odbywają się wyłącznie w godzinach przyjęć t. j.:

**od godz. 10-tej do 13-tej**

2. Wobec wylewów wody podskórnej zaleca się mieszkańcom miasta picie wody tylko przegotowanej. Osoby nieprzestrzegające powyższego mogą być narażone na zachorowanie na dur brzuszny.

p. n. Burmistrz  
**(-) Jozef Wojcik**  
vice-burmistrz

**Świebodzice - Dzieje Miasta"**  
<http://dziejemiesta.mycloudnas.com> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb  
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.  
Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.  
Kontakt e-mail: [tedir110@gmail.com](mailto:tedir110@gmail.com) **Wszelkie prawa zastrzeżone.**